DRUGIE WYDANIE PO KONFISKACIE.

JEDNA KARTA

Pierwszy w Polsce Dziennik Narodowo-Socjalistyczny

Rok I. № 5. Dnia 9 maja 1933 r. Cena 10 gr.

KATOWICE — KRÓL.-HUTA — SOSNOWIEC — DĄBROWA

Numer świąteczny — 15 groszy. Miesięcznie z przesyłką i z dostawą — 2 zł. Ogłoszenia drobne 5 groszy wyraz, na marginesie 5 cm. szerokości: 10 gr. wiersz milimetrowy, w tekście 50 gr., w zastrzeżonem miejscu 50% drożej. Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Krakowska № 46. telef. № 16-95. Sosnowiec, ul. Dęblińska № 1, telef. № 1-01. P. K. O. Katowice 304.310.

Wiece polityczne

urządzamy w najbliższym czasie pod hasłami:

Jesteśmy lepsi socjaliści *niż pepesowcy!*

Jesteśmy lepsi narodowcy *niz korfanciarze i endecy!*

Nie boimy się rzeczowej dyskusji *z komunistami!*

Narodowo-Socjalistyczna Partja Robotnicza.

Wdniu 9 majabr.

odbędzie się w **Szopienicach** w Browarze o godz. **7.30** wiecz.

zebranie

Narodowo-Socjalistycznej Partji Robotniczej.

Każdy prawy Obywatel, któremu nie jest obojętną sprawa niedoli sfer pracowniczych i powinność wyzwolenia się z pętów obcego, a w pierwszym rzędzie żydowskiego kapitału weźmie udział w zebraniu.

Zaproszenia rozsyłane nie będą.

W Zagłębiu zebrania odbędą się w sobotę, dnia 13-go b. m.

Godzinę i lokal wskażemy w najbliższym numerze.

BRACIA-POLACY i SIOSTRY-POLKI!

deklaracje na członków

Narodowo-Socjalistycznej Partji Robotniczej

otrzymać możecie w redakcjach naszych: Katowice, ul. Krakowska 46. Sosnowiec, Dęblińska 1.

Znak nasz — błyskawica
Nasza barwa: wiśniowa

MAGAZYN NOWOŚCI

SOSNOWIEC
ul. Modrzejowska 30
(Hale Rozwoju).

Towary manufakturne — galanterja męska i damska.

Ceny konkurencyjne.

„JEDNA KARTA“

jako jedyne wieczorowe pismo na Śląsku i w Zagłębiu, przynosi najświeższe wiadomości, wtedy gdy inne dzienniki lokalne mają już o tej porze informacje przestarzałe.

Czytaj „JEDNĄ KARTĘ“.

Do nabycia we wszystkich kioskach.

Prof. Ignacy Mościcki wybrany ponownie

Prezydentem Rzplitej

Na kandydaturę prof. Ign. Mościckiego padły 332 głosy.

Warszawa PAT. Kuluary sejmowe ożywiły się dziś bardzo wcześnie. Już o godz. 8 rano zaczęli przybywać posłowie i senatorowie. O godzinie 9-ej zebrał się klub B. B. W. R. pod przewodnictwem prezesa Sławka. Prezes Sławek zaproponował plenum klubu kandydaturę dotychczasowego Prezydenta Mościckiego, którą klub przyjął przez aklamację, urządzając długotrwałą owację. Po posiedzeniu posłowie BBWR. złożyli podpisy na piśmiennem zgłoszeniu kandydatury prof. Mościckiego.

* * *

Na pół godziny przed otwarciem Zgromadzenia Narodowego obecni w Sejmie nieliczni przedstawiciele stronnictwa Centrolewu, stronnictwa narodowego i Klubu Ukraińskiego opuścili gmach Sejmu. Pozostali jedynie członkowie klubu Ch. D. którzy obradują w lokalu klubu.

Loża dyplomatyczna jest prawie cała wypełniona. W pierwszym rzędzie zasiadł dziekan korpusu dyplomatycznego Monsignor Marmaggi, dalej ambasadorowie i posłowie państw obcych. Do loży dziennikarskiej przybyło około 100 przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej. Nieobecne są kluby Centrolew i Narodowy. Z mniejszości narodowych nieobecni są tylko ukraińcy. Natomiast inne mniejszości biorą udział w Zgromadzeniu.

Do sali przybywają członkowie gabinetu z prezesem Rady Ministrów Prystorem na czele.

Członkowie Zgromadzenia Narodowego posłowie i senatorowie B. B. W. R. w komplecie. W kilka minut po 11 wchodzi na salę marszałek Sejmu Switalski. Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego powołuje do prezydjum z pośród sekretarzy sejmu posłów Srypnika, Boleckiego, Wojtowicza i Wawrzynowskiego, senatorów Chubicką, Barańskiego, Wanikowicza i Rogowicza.

Przewodniczący marszałek Switalski wzywa członków do zgłaszania kandydatów na urząd Prezydenta R. P.

Z pierwszej ławy powstał prezes Sławek i wręczył wniosek klubu B. B. W. R. Przewodniczący oświadcza, że zgłoszona została kandydatura prof. Ignacego Mościckiego poparta dostateczną ilością członków Zgromadzenia Narodowego. Marszałek Switalski oświadcza: „Ustalam listę kandydatur jak następuje: Prof. Ignacy Mościcki—zarządzam głosowanie“.

Pierwszy składa głos do urny ustawionej na stole marszałkowskim marszałek Senatu Raczkiewicz. Za chwilę przewodniczący Zgromadzenia prosi marszałka Raczkiewicza o zajęcie krzesła przewodniczącego i wywołany przez urzędującego sekretarza składa głos do urny.

Wynik głosowania.

O godzinie 12,20 p. marszałek Sejmu Świtalski zamknął posiedzenie Zgromadzenia Narodowego. Oddano 343 głosy, z czego **za kandydaturą Prezydenta Mościckiego 332,** nieważnych 11.

Poseł Chyba wystąpił ze Str. Lud.

Warszawa. P.A.T. Marszałek Sejmu otrzymał od pos. Franciszka Chyby (Str. Lud.) list, w którym poseł Chyba zawiadamia o wystąpieniu ze Stronnictwa Ludowego. Jako powód skłaniający go do tego kroku zaznacza, że nie może się zgodzić z uchwałą Stronnictwa o wstrzymaniu się od wzięcia udziału w Zgromadzeniu Narodowem.

Poś. Chyba był obecny na Zgromadzeniu.

* * *

Warszawa. PAT. Po zamknięciu Zgromadzenia Narodowego, co miało miejsce o godz. 12.30 — marszałkowie obu izb w towarzystwie p. premjera Prystora udali się do p. Prezydenta Rzplitej dla powiadomienia Go o dokonanym wyborze.

Dlaczego Niemcy tępią żydów

Zorganizowana akcja antyżydowska w Niemczech, podjęta i przeprowadzana na wielką skalę, jak też i antysemickie wystąpienia szerokich sfer ludności niemieckiej mają jakieś przyczyny, które należy poznać. Zorjentowanie się, bodaj w szkicowo narzuconym obrazie stosunków, które doprowadziły w Niemczech do walki z żydami, prowadzonej tak energicznie, i zdecydowanie, pozwoli nam zdać sobie sprawę z charakteru tego ruchu, tej wojny antysemickiej. Rzuci to także conieco światła na te możliwości, które mogą wyniknąć ze stosunków u nas panujących.

Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, że ruchy antyżydowskie powstawały i powstają wtenczas, jeśli Żydzi w obcem sobie społeczeństwie zdobywają jakąś przewagę: populacyjną, pieniężną, polityczną i t. p. Tam, gdzie byli drzazgą w żywem a obcem ciele, zawsze powstawało ropienie i starano się tę drzazgę usunąć.

SPOŁECZNOŚĆ PRZYKRA DLA OTOCZENIA.

Żydzi tworzą społeczność ekskluzywną i dla otoczenia przykrą, a gdy współżycie staje się po pewnym czasie nie do zniesienia, sprowadzają na swe głowy kłopoty, często pogromy, nawet kataklizmy Żydzi już w starożytności wymagali dla siebie praw coraz większych, a zarazem, o ile można, uchylali się od pełnienia obowiązków obywatelskich, zaś co ważniejsze, nie poprzestawali ani na równouprawnieniu, ani na przywilejach i żądali coraz więcej: „skoro dla nas stworzyłeś ten świat, dlaczego go nie posiadamy?“. Otóż to!

ROPIENIE Z POWODU DRZAZGI.

Żydostwo istnieje, jako fakt i siła. A ponieważ nie jest zlokalizowane terytorjalnie, więc antysemityzm jest powszechny. Nikt nie zgodzi się na ropienie z powodu drzazgi. Każdy człowiek rozsądny wyjmuje drzazgę. Gdy drzazga w ranie palestyńskiej była niewielka, stan był znośny, skoro weszła w ciało drzazga duża, Arabowie zaczęli urządzać pogromy żydów. Wyobraźmy sobie, coby się działo w Japonji, gdyby liczba żydów podniosła się tam do 10%, albo gdyby zdobyli takie wpływy, jak w Polsce lub w Niemczech. Właśnie w Niemczech te wpływy żydowskie wzrastały coraz bardziej i to w stosunku rażąco nieproporcjonalnym do liczby ludności.

CESARSTWO — A ŻYDZI.

Zaczęło się przenikanie żydów bodaj od Fryderyka Wielkiego, który posługiwał się żydem Efraimem dla fałszowania monety; zarzucał i Polskę temi fałszywemi pieniędzmi. Wilhelm II był z żydami ze świata wielkiej finansjery i wielkiego przemysłu na stopie dużej zażyłości. Z mieszkaniem Rathenau'a miał Wilhelm II specjalne połączenie telefoniczne. Do najbliższego otoczenia cesarza należeli bankierzy żydowscy, podróże swoje odbywał Wilhelm często w otoczeniu żydów, cesarski autoklub był zażydzony. W konsekwencji takiego stanu rzeczy nastąpiły różne nobilitacje bogatych żydów, a nawet dzięki cesarzowi został ministrem Hirsz Dernburg, wnuk talmudysty. Powiernikami Wilhelma II byli: Rathenau, Ballin, Koppell, Simon i ich towarzysze. Podczas wojny światowej żydzi nie odstępowali cesarza i w kwaterze głównej

10.000 ha ziemi czeka na parcelację.

Państwowy Bank Rolny dysponuje obecnie w województwie Poznańskiem zapasem ziemi do parcelacji ogólnej obszaru około 10.500 ha, stanowiących wartość 13 miljonów złotych.

Nabywców niema. Przymusową parcelację, o którą ongiś robiono takie gwałty, życie samo przekreśliło jak dziecinną zabawkę.

Dać pracę bezrobotnym!

V. Dopóki będziemy prosili o pieniądze, nie będziemy mieli przyjaciół. Dopóki istnieje to wyłapywanie pieniądza z Polski przez „współpracę“ zagranicznego kapitału, kapitalista polski, wypuściwszy swoje pieniądze na rynek, już ich nie zobaczy w całości, dopóty istnieje zasadnicza przyczyna braku zaufania w Polsce. Nie udawajmy, że jej nie widzimy. Zaufanie nastąpi dopiero wtedy, gdy nasz bilans płatniczy przestanie być ujemny, jasne, że nastąpi to dopiero wówczas gdy zlikwidujemy zagraniczne pożyczki i usuniemy z naszej produkcji i banków zagraniczne kapitały.

Operacja ta z pewnością nie będzie lekka ani zbyt prosta do przeprowadzenia, trzeba na nią odwagi i rozumu politycznego. Musi być ona zrobiona już teraz, gdyż dopiero po jej przeprowadzeniu będziemy mogli uruchomić znajdujące się w Polsce warsztaty i przedsiębiorstwa bez obawy, że wypompują nam resztki naszego pieniądza zagranicę. Odwagi do tego kroku niech doda nasza dzisiejsza sytuacja polityczna. Pierwszy etap tej operacji to zatrzymanie odpływu pieniądza i spłata długów zagranicznych towarami, najlepiej po uzyskaniu na to, jeżeli będzie można, zgody naszych zagranicznych wierzycieli. To posunięcie znów mamy ułatwione, gdyż jeżeli nie zrobimy go w sposób uporządkowany sami, to z trzaskiem zrobi go nam życie i to w najbliższym czasie.

Przypuśćmy, że zlikwidowaliśmy zagraniczne pożyczki przez spłatę ich i procentów towarami i to po cenach nie „eksportowych“. Wierzyciele nasi z konieczności zgodzą się na to, bo złota nie mamy.

Przypuśśmy, że usunęliśmy już z kraju zagraniczne kapitały, uniemożliwiając nadal ich morderczą dla nas „współpracę“, a przynajniej, że haracz zagranicznym przedsiębiorcom w Polsce wypłacać będziemy towarami. Ze odpływ pieniądza z kraju został w zupełności zatrzymany, że nasz bilans płatniczy nareszcie wyrównaliśmy i że całe nasza gospodarstwo teraz pędzić będziemy, jak naród niepodległy, naszym własnym pieniądzem: banknotami i bilonem.

Mamy dziś tego pieniądza nieco ponad jeden miljard zł. Rzeczywisty dochód państwa wyrażony budżetem wyniósł w ub. robu dwa miljardy, a że stanowił on około 20% całkowitego dochodu społeczeństwa, t. j. wypłaconych w kraju zarobków więc całkowita suma roczna tych zarobków musiała, wynieść 10 miljardów zł., co rzeczywiście miało miejsce. Z tego wynika, że jeden miljard naszego pieniądza przeszedł w ciągu tego roku 10 razy z ręki do ręki, uskuteczniając za każdem przejściem wymianę towarów i usług na ogólną sumą 10-u miljardów. Pieniądze zagraniczne nie zmieniają w niczem tego rachunku, gdyż zarobki w Polsce wypłacane są walutą polską.

O konieczny postęp

w życiu handlowem polsko-sowieckiem.

Jak już kilkakrotnie donosiliśmy — w Polsce gości na dwutygodniowej wycieczce delegacja przedstawicieli gospodarczych rządu sowieckiego, która zwiedziła dotychczas najważniejsze ośrodki polskiego handlu i przemysłu.

Reprezentanci gospodarczego życia sowieckiego goszczą u nas nie poraz pierwszy. *Obecny ich przyjazd wzbudził żywe zainteresowanie w Polsce ze względu na oficjalny charakter delegacji.*

Pod względem politycznym jest to dowodem postępującej coraz bardziej normalizacji stosunków z naszym wschodnim sąsiadem, zarazem zaś stawia przed nami nadzieję ożywienia polsko-sowieckiego handlu.

Trzeba jednakże stwierdzić otwarcie że *choć się stosunki polsko-sowieckie coraz lepiej układają pod względem politycznym — to wcale nie widać, aby się to w sposób konkretny odbiło na stosunkach gospodarczych.*

Saldo naszego handlu z Sowietami jest stale dodatnie dla nas — co się tłumaczy zarówno przemysłowym charakterem naszego wywozu, jak i tem, że to co wywożą Sowiety (w pierwszej linji artykuły spożywcze i surowce) my sami posiadamy w obfitości. a zatem handel sowiecki musi szukać dla siebie dodatniego salda na innych rynkach Jest to zatem objaw naturalny.

Nienaturalną jednak rzeczą jest, że w ostatnim właśnie roku — wbrew temu co było w latach poprzednich — stosunek między przywozem a wywozem zmienił się bardzo silnie na naszą niekorzyść i saldo dodatnie handlu z Sowietami zmalało odrazu aż 9-krotnie, z blisko 90 miljonów do niespełna 10-ciu. Nie wydaje się to być wynikiem normalnych przyczyn gospodarczych, ale raczej — polityki rządu moskiewskiego, która widocznie planowo ograniczyła zakupy w Polsce. Sam przecież kryzys nie potrafi nam wytłomaczyć dlaczego zamówienia sowieckie u nas spadły w roku ostatnim przeszło czterokrotnie, kiedy nasze zakupy u nich doznały spadku niespełna tylko dwukrotnego. Co najmniejsza za trzydzieści miljonow złotych zamówień sowieckich, poprzednio udzielanych Polsce, poszło w roku ubiegłym do innych krajów.

Do normalizacji polsko-sowieckich stosunków gospodarczych jest jeszcze niesłychanie daleko.

Udział Sowietów w naszym przywozie stale wzrasta. jeśli zaś chodzi o wywóz — to rok ubiegły wykazał skurczenie przeszło dwa razy silniejsze, aniżeli w całokształcie naszego wywozu zagranicę. Odbija się to na naszym przemyśle, zwłaszcza hutniczym, dla którego Sowiety w ostatnich latach były najważniejszym klijentem.

W naszych stosunkach handlowych z Sowietami nie trzeba narazie aż tak daleko sięgać, abyśmy zastępować mieli Sowietom dostawców niemieckich czy angielskich: niechby się przedewszystkiem choćby naprawi o w roku 1933 to, co tak katastrofalnie zepsuł rok 1932. Dopiero potem możnaby mówić o dalszym postępie.

Zastraszające cyfry

Żydzi u władzy — a Polacy na bruku.

Do jakiego stopnia dochodzi udział żydów w naszem życiu samorządowem stwierdza najdokładniej stan osobowy magistratu w Grodnie.

Oto: wiceprezydent miasta Owsiej Suchowiański — żyd; naczelnik wydziału finansowego — też żyd; naczelnik wydziału zdrowia i op. społ.: Samel Ostryński — żyd; referen personalny — Józef Rabinwein — żyd; referent statystyczny, Hirsz Epsztein — żyd; buchalterja, Abram Golkin — żyd.

Tak wygląda centralny zarząd miasta, które było niegdyś miejscem zjazdowem sejmów całej Rzeczpospolitej, a dzisiaj jest twierdzą żydowską.

Instytucje samorządowe tego miasta wyglądają, jeśli chodzi o zażydzenie — nielepiej.

Dla przykładu wystarczy kilka zestawień z poszczególnych urzędów i zakładów:

Referat podatkowy: referent Samuel Braun i 8 urzędników — wszyscy żydzi.

Bibljoteka publiczna: bibljotekarka Stera Lejnwanhendlerowa — żydówka. Dozór sanitarny: kontroler Aron Perec — żyd. Elektrownia miejska: kierownik Mozes Lewin — żyd; elektromonterzy Samuel Dyment, Chaim Suchowlański, Samuel Wojnach — żydzi; palacze Mordchel Rur, Samuel Stolarski — zydzi. Wodociągi miejskie: kierownik Mozes Lewin, 2 ślusarze, zmianowy, buchalter, egzekutor — żydzi. Kasa Chorych: lekarzy i lekarek 11 — żydzi; akuszerek 10 — żydówki; apteka: 4 żydówki.

A to, że setki tysięcy Polaków błąka się, szukając z utęsknieniem choćby kęsa chleba; że w poczuciu krzywdy spala się i kruszeje przywiązanie to naszych władz — to fraszka!

W kilku słowach.

Nowe państwo w Australji. 140.000 głosów padło za wydzieleniem Australji Zachodniej w państwo oddzielne. Stolicą nowego państwa będzie miasto Perth.

Mac Donald nie jedzie do Genewy. Urzędowo zaprzeczono w Londynie pogłoskom o wyjeździe Mac Donalda do Genewy.

Dr. Schacht u p. Roosevelta. Prezydent Roosevelt przyjął prezesa Banku Rzeszy dra Schachta.

Proces 34 w Budapeszcie. W Budapeszcie rozpoczął się głośny proces 34 profesorów, adwokatów, lekarzy i studentów, oskarżonych o usiłowanie dokonania zamachu komunistycznego.

Kradzież radjum. W szpitalu w Bolonji dokonano kradzieży radjum wartości 150.000 lirów.

Muzeum ateistyczne. Z polecenia rządu sowieckiego rozpoczęto w Moskwie roboty nad odnowieniem soboru Uśpieńskiego, który ma być zamieniony na muzeum ateistyczne.

Audjencje polskie u Papieża. Papież przyjął onegdaj na audjencji arcybiskupa płockiego Nowowiejskiego i biskupa Wetmańskiego. Następnie Papież przyjął ekipę jeźdzców polskich.

B. min. Schiele oskarżony. Przeciwko b. ministrowi wyżywienia w Niemczech Schielemu wniesiono oskarżenie o sprzedaż własnych zapasów zboża rządowi.

Papierosy w kolekturach.

Dyrekcja monopolu tytoniowego szuka nowych dróg do powiększenia sprzedaży swoich wyrobów. Na podstawie umowy z loterją państwową wszyscy kolektorzy loteryjni, posiadający sklepy, otrzymują prawo sprzedaży papierosów.

Takie ogłoszenie kosztuje 5 zł. Zauważy je każdy, kto czyta artykuł, — nie jest bowiem schowane w szeregu innych ogłoszeń na ostatniej stronie dziennika.

Prenumeratę i ogłoszenia

przyjmuje

ekspozytura „Jednej Karty“ przy ul. Florjańskiej 20, w SOSNOWCU

sklep

A. MAJEWSKIEJ.

BIBLJOTEKA

Powieści Sensacyjnych

zawiera najciekawsze powieśc kryminalne czasów obecnycl i wychodzi co dwa tygodnie w zeszytach bogato ilustrowanych po 30 groszy za egzemplarz. Dotąd ukazały się dwa pierwsze zeszyty. Żądać w księgarniach i kioskach, oraz u kolporterów gazet.

Zeszyt trzeci w druku

BEZROBOTNI

pragnący zarobić kilka złotych na dzień rozsprzedażą poczytnego dziennika i zbieraniem prenumeraty

zgłoszą się

w Dąbrowie Górniczej, ul. Limanowskiego № 11 u Marjana Kopki.

w Będzinie, ul. Okrzei 53 do inż. St. Ostrzyckiego

250.000 Polaków emigruje corocznie i wynaradawia się!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą“ na konto P. K. O. 21895, Komitet Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

CZYTELNICY!

„Jedną Kartę“ przynosić Wam będzie do domu listonosz, o ile zamówicie ją w którymś z urzędów pocztowych. Prenumerata miesięczna kosztować Was będzie zaledwie

2 Zł.

Kino „MOMUS“.

Od piątku do niedzieli

Wielki podwójny program

Obcym całować wolno

W roli głównej Norma Shearer.

II film

„Impresarjo“ z Busterem Keatonem

Od 13 b. m. SIERŻANT X z Mozżuchinem.

Przed kratkami.

Sprawa honorowa.

— Upraszam wysoki trybunał jako najwyższy wymiar kary oskarżonemu się należący, który niewinnego człowieka napadł i do krwi skrytykował, że mnie pogotowie zabrać musiało i teraz podobnież utrata zdolności wzrokowej mi zagraża, jako że mi limona pod okiem takiego nabił, jak doktory na oczy w całej swojej praktyce nie widzieli.

Temi słowy zakończył swoją skargę p. Konstanty Wiśliński. Na to p. Adam Pazur, oskarżony, odpowiedział:

— Nie zaprzycam, żem oko mu podfonarzył odpowiedzialnie ale słusznem sposobem za obrazę się ujmujący. Bez to, że mnie ubliżył w publicznem zgromadzeniu, choć anielską cierpliwość żem pokazał, jak mało kto. U Judki Opoczyńskiego to było, wysoki trybunale. W siedmi po farjancie zeszliśmy się o tem i o tamtem pogadać, które to są świadkowie, że ten tu Konstanty pierwszy zaczął. Naprzód okolicznie, idejowem sposobem, niby dla dobra ogólnego zaczął narzekać, że się złodziejstwo w Polsce szerzy, że zegarki giną, ankrowe „Cymes" firmy z dewizkom czyste złoto duble. Dobrze wiedziałem, że do mnie pije, jako, żeśmy raz u niego we dwuch wódkę pili i jemu zegarek zginął. Kropka w kropkę, jak mówił, „Cymes" firmy, ankier, czyste złoto duble. Ale nicem nie mówił, kiedy myślę sobie, okolicznem sposobem dla ogólnego dobra wywodzi. To potem (znowu niby idejowem sposobem) zaczął gardłować, że złodziejów, co zegarki kradną, ogniem powinni przypiekać, choćby rude byli (wciąż niby na mnie tak naprowadzał, jako że rudem człowiekiem jestem) i choćby brata w policji mieli (jako że mój brat za tajniaka służy) Ja furt nic, jako że wolność słowa nastała i okoliczność mówi.

To on jeszcze lepiej. Wstał, do mnie przyszedł i wrzeszczy:

— Oddaj zegarek, złodzieju!

To ja mówię:

— Przymknij się, panie Kostek, boś mnie pan za rękę nie złapał.

— Ty bęczało — powiada — za rękę cię nie złapałem, ale i tak marnie zginiesz, w koński łeb ci zadzwonią.

No to, proszę wysokiego trybunału, jak mi już na ambit nadepnął i tak zdespekował, musiałem go czynnom zniewagom naregułować i o zwolnienie proszę.

Po namyślę sędzia zaaplikował oskarżonemu tydzień aresztu z zawieszeniem wyroku na dwa lata.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Na meczu sędzia do jednego z widzów stale się awanturujących.

— Jeśli pan nie przestanie swoich głośnych okrzyków krytykujących, każę pana usunąć z trybuny. Od kwadransa już obserwuję pana

Kibic meczowy:

— Teraz się nie dziwię, że pan sędzia przez ten czas nie zauważył strzelonych bramek.

Jest na wszystko rada.

Mąż — Ależ, moja droga, ta suknia jest niemożliwa. Widać ci podwiązki.

Żona: — Masz rację. Trzeba je będzie umieścić trochę wyżej.

* * *

Pan Kalasanty Powidełko, dozorca stadjonu „Piwonji", umieścił na drzwiach, prowadzących do szatni kartkę, na której widniał napis:

„Fstemp dla opcych zbroniony".

— Jak mogliście, Powidełko, napisać tak nieortograficznie? — upomina dozorcę administrator.

— A bo, proszę wielmożnego pana, było już ciemno, ki dym pisoł, to nie mogłem dojrzeć, co piszę.

Budowa kolei Rybnik — Żory — Pszczyna.

W Śląskiej Radzie Wojewódzkiej rozpatrywano dziś sprawę budowy kolei normalno-torowej na linji Rybnik — Zory — Pszczyna.

Regulacja Wisły.

W związku z mającemi być niebawem rozpoczętemi robotami publicznemi — Śląska Rada Wojewódzka zatwierdziła projekt prac przy regulacji Wisły w gminach Wisła i Ustroń.

W Narodowej Partji Robotniczej.

Partja ta, nie mająca odwagi wysunąć jasnego i zdecydowaneego programu, ma tylko na Sląsku poważniejsze zasługi w zawodowym ruchu robotniczym. Nie pozbawiona też jest pewnych wpływów. Organ jej „Obrona Ludu" wychodzący co drugi dzień, redagowany jest starannie i ma sporo rzeczowych informacyj w sprawach zawodowych. Polecamy go też naszym czytelnikom, jako lekturę specjalną i uzupełniającą.

W Zagłębiu natomiast Narodowa Partja Robotnicza jawnie chyli się ku upadkowi. Nie wykazuje żadnej działalności politycznej, a minimalną zawodową.

Sport.

Reprezentacja G. Śląska — A klasa Zagłębie 6:0 (3:0)

W niedzielę, jako w dniu PZPN, odbył się w Sosnowcu na boisku Policyjnego K. S. mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami G. Sląska i Zagłębia.

Zawodom przyglądało się 3000 widzów, którzy odnieśli jaknajgorsze wrażenie. Zaznaczyć musimy, że reprezentacje nasze grzeszą zawsze kardynalnemi błędami — niedzielne zaś były przykładem jak nie należy tworzyć zespołów reprezentacyjnych.

W czasie całego meczu pod każdym względem górowali Slązacy nad naszym zespołem.

W pierwszej połowie Slązacy zdobyli 3 bramki przez Konderla (2) i Zura.

W drugiej połowie wynik podwyższają Konderla i Pytel.

Najgorszy na boisku był Cichoń.

Sędziował p. Mazur b. dobrze.

Zawody w dniu P. Z. P. N.

Konieczność reorganizacji t. zw. spotkań międzymiastowych, urządzonych na cele P.Z.P.N. — wynika jasno z fiaska, jakie wykazała niedziela w wielkich nawet ośrodkach.

Fiasko to wynikło tak pod względem finansowym jak i sportowym.

Południe — Północ 1:0 (0:0)

Katowice. Boisko „Pogoni" przepełnione publicznością. Zwycięstwo Południa w zupełności zasłużone. Bramkę zdobył *Pazurek.* (Garbarnia).

Lwów — Warszawa 1:1.

Warszawa. Gra na niskim poziomie. Najlepszy na boisku *Kubera,* (pom. „Legji"). Dla Lwowa zdobył bramkę Drzymała, dla Warszawy — Przeździecki II.

Kraków — Śląsk 3:1 (2:0).

Kraków. Ślązacy mimo ofiarnej gry ulegli lepszym technicznie krakowiakom. Bramki dla Krakowa: Kisieliński 2 i Artur, Śląsk zdobywa przez Wilinowskiego.

Porażki Warszawianki w Jugosławji.

Belgrad. Drużyna Warszawianki, której forma ostatnio była słaba, przegrała dwukrotnie: w sobotę z *BASK* 0:2 (0:1), w niedzielę zaś z *Belgradzkim Klubem Sportowym* 0:4 (0:0).

Przestrzegamy!

Zaczepieni — umiemy odpowiedzieć i oddać z procentem.

Dziwną zaprawdę i dla aryjczyka niezrozumiałą mają żydowie logikę.

Obraża ich w najwyższym stopniu i pobudza do wylewania morza łez, zakrapianych uczciwie żółcią — fakt bicia synów Izraela przez bojówki hitlerowskie.

Słusznie czy niesłusznie przekonać się można łatwo z artykułów zamieszczanych w naszem piśmie p. t. „Dlaczego Niemcy tępią żydów?"

Z drugiej zaś strony ci sami, bici przez hitlerowców żydzi, tak gwałtownie potępianą przez się taktykę zwalczania przeciwnika, zaczynają stosować do nas.

W ub. sobotę na kolportera naszego w Katowicach przy ul. Marjackiej, napadła grupa żydów. Zbito go i zniszczono mu materjał propagandowy. Działo się w jasny dzień, w najruchliwszej części miasta.

Rozwydrzenie Izraela dobiega kresu, po którego przekroczeniu łatwo może przyjść reakcja o identycznym z akcją żydowską pokroju!

Bił nas Prusak, bił Moskal i Austrjak za pracę narodową dla dobra Polski. Jako niewolnicy — musieliśmy wtedy ulec przed wrażą przemocą, ciesząc się jeno w duchu odwetem, który nadejść musiał i nadszedł.

Dalecy jesteśmy od metod argumentowania przy pomocy pałki czy pięści, jeśli jednak przeciwnik nasz argumenty takie wysuwa na pierwszy plan i uznaje je za jedyne w „dyskusji" — gotowi jesteśmy w każdej chwili zmienić metodę i przemówić do żydów, bijących działaczy polskich w Polsce, argumentami „ad hominem".

Narazie tedy tylko przestrzegamy przed dalszemi tego rodzaju poczynaniami!

Targi Katowickie.

W czasie od 24 b. m. do 8 czerwca 1933 r. odbędą się na Sląsku tradycyjne *IV Targi Katowickie,* urządzone przez Sląskie Tow. Wystaw i Propagandy Gospodarczej.

Motywem uruchomienia tegorocznych Targów — jest chęć pełnego współdziałania ze społeczeństwem w przetrwaniu obecnego przesilenia gospodarczego, dążenia do wzmożenia do ogólnej konsumcji i udziału w powszechnym wysiłku nad bodaj częściowem utrzymaniem w ruchu warsztątów wytwórczości i pracy.

Targi Katowickie są aktywnym współczznnikiem budzenia patrjotyzmu gospodarczego. Ponieważ nasza przyszłość handlowa i dobrobyt zależą w dużej mierze od należytego rozwijania propagandy gospodarczej i ułatwienia zbytu wytwórcom, przemysłowcom i kupiectwu — przeto każdy w tym kierunku rzeczowy i celowy wysiłek witać oraz poprzeć należy z pełnem zadowoleniem.

W myśl powyższego Targi Katowickie apelują jaknajusilniej do wszystkich fabryk i wytwórni krajowych, w pierwszym zaś rzędzie polskich, do monopoli i organizacyj handlowych, do hurtowni, zastępstw i t.p., by poparły ich usiłowania i zgłosiły jaknajszybciej swój udział w IV Targach Katowickich w bież. roku.

Uroczystość 25-lecia Towarzystwa Lekarskiego.

W niedzielę odbyło się w Sosnowcu uroczystość z okazji 25-lecia istnienia Towarzystwa Lekarskiego Zagłębia Dąbrowskiego. Uroczystość zgromadziła prócz lekarzy przedstawicieli władz, profesorów uniwersytetów, oraz delegatów bratnich organizacyj lekarskich.

Zjazdowi przewodniczył dr. Suchodolski z Sosnowca. Ze sprawozdania wygłoszonego przez dr. Rydera wynika, że Towarzystwo Lekarskie w ciągu 25-lecia swego istnienia rozwijało owacną działalność nie tylko zawodową ale i społeczną oraz naukową. Wśród b. członków należących do Towarzystwa Lekarskiego Zagł. Dąbrowskiego wymienić należy wiceministra Spraw Wojskowych gen. Sławoj-Składkowskiego.

Socjaliści niemieccy kończą samobójstwem.

Dzisiaj w nocy córka Scheidemana byłego przywódcy niemieckiej socjalnej-demokracji popełniła samobójstwo wraz z mężem przez zatrucie gazem świetlnym. (Socjalni demokraci niemieccy odpowiadają naszym pepesowcom).

W Kilonji zastrzelił się przywódca niemiecko-narodowych (prawica-narodowa).

Ostatnie notowania dolara:

Dolar prywatnie: 7.38 w płaceniu.
Bank Polski: 72.50.

Polski cukier dla angielskiej świni kosztuje 25 gr. kg. Polski robotnik za kilogram cukru musi płacić 1 zł. 44 gr. Czy można to tolerować?

KRONIKA

KALENDARZYK.

Maj 9 Wtorek

Dziś: Grzegorza.
Jutro: Antonina Bp.

EKRAN i ESTRADA.

Sosnowiec.

ZAGŁĘBIE: Rajski ptak.
EDEN: Tommy Boy.
MOMUS: Obcym całować wolno.
APOLLO: Dziś nieczynne.

Dąbrowa.

WANDA: Pod Twoją obronę.
SEZAM: Jego ekscelencja subjekt.
ARS: Pod Twoją Obronę.

Pozostałe kina niepolskie.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Repertuar.

Poniedziałek 8 bm — „Izabella".
Wtorek 9 bm. „Przekupka Warszawska".
Sroda dnia 10 b. m. „Fräulein Doctor". premjera.
Czwartek, 11 b. m. „Fraulein Doctor".

Od Wydawnictwa. Na liczne zapytania, kierowane pod naszym adresem w sprawie ukazywania się „Jednej Karty" w poniedziałki — odpowiadamy, że **w dni poświąteczne dziennika naszego nie wydajemy.**

Zebranie organizacyjne polskich właścicieli domów i placów w Dąbrowie Górniczej odbyło się w dniu 7 b. m.

Najważniejszym punktem porządku dziennego było założenie banku spółdzielczego dla właścicieli nieruchomości w Dąbrowie.

Wybrano komisję, w skład której weszli pp. inż. St. Nowicki, Stan. Gonera, Henryk Kasprzyk i Roman Bisaga. Komisja ta ma za zadanie opracować statut banku i zwołać najbliższe zebranie.

Zasypany w szybiku. Zajęty wydobywaniem węgla w szybiku w Zagórzu, mieszkaniec Porąbki, Jan Jędryczko, został zasypany oberwaną masą ziemi i poniósł śmierć na miejscu

Usiłowanie samobójstwa. Weronika Czechowska, zam. w Sosnowcu przy ul. Obchód 1, usiłowała otruć się esencją octową. Przewieziono ją na kurację do szpitala.

Rabusie grasują. Do przechodzącej przez ulicę Jasną w Sosnowcu Marji Brzozowskiej (Jasna 24) podbiegł nieznany osobnik i wyrwał jej z ręki torebkę z zawartością 150 zł.

Rabunki podobne zdarzają się coraz częściej. Ulubionym terenem polujących na torebki damskie jest ulica Aleja ze względu na pobliskie pola, ułatwiające rabusiom ucieczkę.

Z budki Władysława Mazura przy ul. Gzichowskiej 75 w Będzinie skradziono onegdaj artykuły spożywcze wartości 500 złotych. Sprawców nie ujęto.

Ogłoszeń firm żydowskich nie przyjmujemy!

Poszukuje się

za wysoką prowizją akwizytorów ogłoszeniowych i do zbierania prenumerat, agentów oraz kolporterów.

Wiadomość w adm. **„JEDNEJ KARTY"**

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Fortepian mało używany, niedrogi kupię. Zgłoszenia do admin „Jednej Karty" w Sosnowcu.

Akwarjum kupię. Oferty wraz z podaniem ceny, rozmiarów i dokładnym opisem składać w administracji „Jednej Karty".

Dzieła powieściowe Maurycego Leblanca, Gustawa Leroux'a, Juljusza Verne'a, Conan Doyle'a i Karola May'a kupię po cenach niskich. Oferty do administracji „Jednej Karty" pod „Bibljofil" z podaniem ceny.

Plany miast, Sosnowca, oraz innych zagłębiowskich kupię. Zgłoszenia do administracji „Jednej Karty" pod „S".

Łóżeczko koszykowe i wózek dziecinny tanio sprzedam. Wiadomość w administracji „Jednej Karty".

Lokale.

Pokoju umeblowanego w śródmieściu za niewysoką opłatą poszukuję. Pożądany telefon. Łaskawe zgłoszenia pod 1-01. Sosnowiec.

Poszukuję 2 względnie 3 pokoje z kuchnią, w pobliżu fabryki Hulczyńskiego od zaraz. Zgłoszenia do administracji „Jedna Karta" pod „Mieszkanie dla Z."

Różne.

Lekcji gry na skrzypcach udzielam na bardzo dogodnych warunkach Wiad. w admin. „Jednej Karty".

Biuro Prośb „Norma" Bolesława Wylona Sosnowiec, Warszawska 12, istniejące od 1925 r. referuje (pisze) i załatwia wszelkie sprawy, jak wekslowe, karne, cywilne, skarbowe, wypadkowe od zakładu ubezpieczeń, emerytalne i różne. Informacji udziela bezpłatnie.

W żadnym kącie naszego pisma nie czai się zdrada... Żyd nie ma do nas dostępu: ani przez frontowe drzwi wstępnego artykułu ani przez tylne schody dobrze opłacanego ogłoszenia! Bez pardonu demaskujemy matactwa wielkiego zagranicznego kapitału! Wzywamy Czytelników, ażeby informowali nas o wszelkich nadużyciach na szkodę pracującej Polski! Łamy naszego pisma są otwarte dla każdego szczerego i poważnego polskiego głosu.

NEMO.

TAJEMNICA EXPRESU KATOWICE — WARSZAWA.

5 **Powieść sensacyjna.**

Streszczenie początku powieści.

Bankier katowicki, Müller, wjechał z Katowic do Warszawy ekspresem, odchodzącym o godz. 10.15, by zawieźć do stolicy 1.200.000 zł. Zawiadomiony telegraficznie o wyjeździe Mullera jego przyjaciel Plastron oczekuje go na dworcu w Werszawie. Müller nie przybył jednak, a dochodzenie w tej sprawie wykazało, że został on zamordowany w pociągu, a zwłoki jego, wyrzucone przez zbrodniarzy na tor, uległy zmasakrowaniu. W sprawie tej policja rozpoczęła energiczne dochodzenie.

Ustalono, że zbrodniarze korzystając z krótkiego nieprzewidzanego postoju pociągu w polu między Warszawą i Pruszkowem wyrzucili zwłoki Müllera. Kierownictwo dalszego śledztwa ujął w swe ręce Kalinowski, szef bezpieczeństwa. Do pomocy wziął sobie wywiadowcę Janczyka.

Rozkaz wypełniono wśród lodowatego milczenia, a choć ludzie ci po większej części byli przyzwyczajeni do tego rodzaju ponurych widoków — na twarzach ich odmalował się wyraz przerażenia, gdy po rozebraniu, ujrzeli w pełni szczątki ludzkiego ciała, zamienione w krwawą i straszliwą masę poszarpanych mięśni i kości.

Tylko Janczyk i sam szef zachowali zimną krew.

Agent pochylił się i obejrzał dokładnie rany ofiary, a następnie, dotknąwszy palcem tego miejsca w którem znajdowało się serce, podniósł głowę, i pokazał obecnym maleńką rankę, nieznaczną na pozór, ale której odkrycie stanowiło ogromną rewelację.

Był to raczej punkcik ledwo dostrzegalny, jakby powstały od ukłucia szpilką. Kropelka krwi zaschła na powierzchni. Janczyk zdrapał ją palcem, aby uwidocznić mały otworek ranki.

— Widziałem już raz w życiu coś podobnego — rzekł. — Zbrodniarz przebił najpierw serce ofiary, a potem martwe już zwłoki wyrzucił pod przechodzący właśnie pociąg numer 85.

Skonstatowawszy ten fakt, tak ważny dla dalszego śledztwa, władze udały się na miejsce, w którem wypadek ten zaszedł. Szli wszyscy po wyniosłości toru i nic podejrzanego nie zwróciło ich uwagi. Mimo dokładnych oględzin nie odkryto też żadnej ważniejszej wskazówki w miejscu, w którem znaleziono ciało.

Droga była wysypana drobnemi kamyczkami. a zbocze toru porośnięte trawą i krzakami. Nie zachował się więc najmniejszy ślad kroków. U stóp wyniosłości toru biegła w kierunku Pruszkowa mała ścieżka, dochodząca aż do drogi gminnej, przecinająca pod mostem tor kolejowy.

Nagle agent policyjny Janczyk przyjrzawszy się dokładnie tej ścieżce, rozmokłej od niedawnego deszczu, dał znak ręką.

— Coś nowego? — wykrzyknął pan Kalinowski.

— Może być! — odparł lakonicznie Janczyk, wskazując na ślad kroków. U stóp wyniosłości rysowały się dwa głębokie odciski kroków, świadczące, że ktoś skoczył tutaj z toru na ścieżkę. Potem ślady te ciągnęły się wyraźnie wzdłóż dróżki, aż do miejsca, w którem ścieżyna ta zlewała się z drogą gminną. Władze kroczyły za temi śladami ostrożnie, by broń Boże nie zatrzeć ich.

Ślady te, widoczne na dużej drodze, zniknęły nagle pod mostem, gościniec ten bowiem szutrowano na nowo w obecnej chwili, żadne zatem ślady nie mogły się zachować, na świeżo usypanych kamieniach.

Janczyk szedł pierwszy. W chwili, gdy miał znaleźć się pod mostem, pochylił się znowu i przyjrzał się dokładnie terenowi.

— Przejeżdzały tędy dwa samochody — rzekł zwracając się do szefa.

Pan Kalinowski wzruszył ramionami

— Nie widzę nic w tem dziwnego, mruknął.

— Może być — odparł Janczyk.

Istotnie na drodze widniały bardzo wyraźne ślady kół dwóch samochodów, urywały się jednak w tem samem miejscu, co kroki t. j. na linji świeżego nasypu.

Ten nasyp ciągnął się na przestrzeni dwustu może metrów. Przestrzeń tę przebyło z pośpiechem, skostatowawszy, że nie było żadnej innej drogi, żadnej ścieżki którąby pojazdy mogły zboczyć. Wkrótce przybyto do miejsca, gdzie skończył się kamienisty nasyp.

Tam jednak czekał władze straszny zawód.

Droga w tem miejcu odzyskiwała swój normalny charakter, wilgotny i nieco błotnisty. Powinna zatem była zachować doskonale wszelkie odciski, tak jak poprzednio. Tymczasem nie było na niej śladu ani kół, ani kroków.

Pomysł, że zbrodniarze umyślnie zatarli ślady był wprost naiwny. Należało przeto przypuścić, że ani samochody, ani człowiek. którego ślady odkryto, nie dotarli do tego miejsca.

Wszyscy popatrzeli na siebie, przerażeni tym problemem, tak zdumiewającym, jaki się im znowu nastręczał, a dla którego nie mogli, znaleźć rozwiązania.

Nagle Janczyk uderzył się w czoło i pobiegł pędem z powrotem, aż do miejsca, w którem urywały się ślady. Pozostali podążyli za nim.

Janczyk klęknął i długo coś badał, mierzył, oglądał, rozwijając przy tej pracy niezmierną energię

Gy dźwignął się, twarz jego wyrażała niezmierne zdumienie.

— To nie ma najmniejszego sensu! — rzekł.

— Cóż tam znowu nowego? — zapytał szef bezpieczeństwa, schylając się, by dokładnie obejrzeć ślady.

— Niech pan patrzy — rzekł Janczyk drżącym nieco głosem, — dwa samochody dotarły aż do tego miejsca.

Mówiąc to, wskazał na koleiny, widoczne na gościńcu.

Szef przytaknął ruchem głowy.

— Przez chwilę sądziłem, że chodzi tu o jeden automobil, który, przybywszy tutaj, wjechał na świeżo szutrowaną część drogi i zawrócił, cofając się w tył, ponieważ na tej wąskiej przestrzeni nie można normalnie zawrócić wozu. Sądziłem, że te równoległe koleiny w ten sposób powstały.

Tymczasem okazuje się, że ślady te pochodzą od dwóch różnych samochodów, jadących w tym samym kierunku. A zatem cóż się z nimi stało? Wszyscy przyjrzeli się odciskom. Janczyk mówił prawdę.

Dwa samochody dotarły aż do tego miejsca. Ślady gładkich kół jednego z nich, były w wielu miejscach przecięte przez ślady drugiego, o kołach nabitych gwoździami, tem samem zupełnie różnych.

Tak! dwa auta przyjechały, ale wcale nie wróciły!?

I co robiły tutaj w nocy, w pobliżu miejsca zbrodni?

A nadewszystko którędy i jak oddaliły się?

Nowa ta tajemnica rozpaliła umysły z podwójną siłą.

Jeżeli istotnie zachodził związek między tymi samochodami i morderstwem pana Müllera, a tajemniczość tego ostatniego odkrycia nadawała tej hypotezie pewne szanse prawdopodobieństwa — należało przyjąć, że właściciele samochodów wiedzieli, iż pociąg zatrzyma się w tem miejscu.

Ale ten postój był zupełnie przypadkowy, ponieważ pociąg zatrzymał się tylko po to, by przepuścić pociąg numer 85, opóźniony o parę minut. Przyczyny tego spóźnienia miały być wkrótce wyjaśnione.

W dodatku ślady kroków człowieka, idącego ścieżką, aż do głównej drogi też ginęły w tym punkcie.

Co zaś ważniejsze — były tu dwa pojazdy, które w niewiadomy sposób oddaliły się.

Wszyscy obecni gwałtownie omawiali sprawę. Janczyk tylko usunął się na bok i zmarszczywszy brwi rozmyślał w milczeniu.

Czasami przesunął ręką po czole, jakby chciał odegnać myśl, która go uparcie prześladowała. W końcu zwrócił się do szefa i rzekł:

— Nigdy w życiu nie widziałem nic podobnego. Właściciele samochodów weszli chyba w stosunki z djabłem! To nie ulega wątpliwości! Jeden z tych podróżników — widm — musi być wcielonym djabłem, a auta do niego należą.

Janczyk tupnął ze złością w ziemię nogą w tem miejscu, w którem urywały się wszelkie ślady.

— Możnaby przypuszczać, że ziemia otwarła się tutaj i pochłonęła te dwa pojazdy tak, jak podłoga w operze otwiera się w chwili, gdy Mefisto zapada się pod nią.

— Niech to wszyscy djabli wezmą! — odezwał się szef bezpieczeństwa. — Nie tylko pan jeden nie może nic z tej sprawy zrozumieć!

Mówiąc to poklepał przyjaźnie detektywa po ramieniu.

Ciąg dalszy jutro.

Wydawca: MIECZYSŁAW LEŚNIEWSKI. Druk: Drukarnia Przemysłowa A. Mazurkiewicz, Sosnowiec. Redaktor: ALEKSANDER MIESZALSKI.